GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

8 LIPCA 1917 R.

NR. 160. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

O cele Niemiec.

Kanclerz Bethmann Hollweg — który przemówi jutro w parlamencie niemieckim o położeniu — spotykał się w ostatnich czasach z coraz żywszemi wezwaniami opinii, aby przedstawił niemieckie cele wojny, czyli warunki pokoju.

Dotychczas, trzeba stwierdzić, kierownik polityki zagranicznej Niemiec starał się lawirować między aneksyonizmem i zrzeczeniem się powiększeń terenowych, które to dwa prądy ścierają się ze sobą w Rzeszy. We mgle, otaczającej jego enuncyacye, ukazywał się czasami zarys pokoju bezaneksyjnego z Rosyą; o zachodzie kanclerz ostatniemi czasy albo milczał, albo też stawiał niejasne formuły zabezpieczenia militarnego i konieczności ekonomicznych, formuły, w które każdy mógł wstawić treść, jakiej sobie życzył. Aż przed kilku dniami ze słów posła socyalistycznego Heinego, wypowiedzianych we Frankfurcie nad Menem, wyniknęło, że kanclerz byłby skłonny do układów o pokój, wspartych na bezaneksyjności — także co do zachodu. Wiadomości tej urzędowo nie zaprzeczono. Byłaby ona — w razie potwierdzenia — jednym z wypadków dnia w ostatnim czasie, kto wie, czy nie największym.

Bo gdyby kanclerz w istocie stanął wobec Belgii i Francyi na stanowisku terytoryalnego i politycznego desinteressement, to z[illegible]łoby, że występuje przeciw nielicznym ale potężnym kołom wszechniemieckim, które rzucają na szalę cały swój wpływ, aby szerzyć w narodzie myśl aneksyonizmu. Tok ich myśli jest prosty: Niemcy muszą obalić władztwo morskie Anglii; w tym celu trzeba owładnąć wybrzeżem flandryjskiem, aby stamtąd zagrażać Wielkiej Brytanii flotą wojenną; kto zajmuje wybrzeże, musi mieć w ręku kraj, zatem Belgia winna znaleść się pod władztwem Niemiec. Co do Francyi — miarodajne być mają przygotowania do przyszłej wojny. Niemcy będą w niej potrzebowały rudy żelaznej, która znajduje się w zagłębiu Briey i Longwy. Aneksya jest więc również koniecznością. Jeżeli się z niej zrezygnuje, wojna była daremną a temsamem przegraną.

Tak ma, ku zachodowi, wyglądać „niemiecki pokój", według wyobraźni wszechniemców. Pozostawiając na boku sprawę aneksyj na wschodzie — również energicznie przez te koła wysuwaną — przypomnijmy, że przeciwstawia się tej koncepcyi „pokój bez aneksyj i bez odszkodowań", nazywany krótko „pokojem Scheidemanna", gdyż przywódca większości socyalistycznej niemieckiej pierwszy go ujął w słowa zbliżone do formuły ostatecznej, postawionej, jak wiadomo, przez Rosyę rewolucyjną. Jak go motywują i jak go sobie wyobrażają odnośne sfery? A w szczególności jakie widzą w nim podstawy powojennego rozwoju Niemiec? Bo nawet socyalizm nie występowałby przed opinią z pokojem rezygnacyi, z pokojem, który uszczuplałby przyszłe koniunktury światowe państwa i przyprawiał je o szkodę. Jednem słowem: z pokojem, który nie dawałby żadnych rekompensat za poniesione wydatki krwi i grosza.

To też socyaliści nie zadowalniają się przedstawieniem „swego pokoju" jako względnie korzystnego, lecz chcą wykazać, że jest on świetnym. Trzeba tylko spojrzeć nań od strony właściwej. Ostatnią taką interpretacyę przedsięwziął wybitny poseł socyalistyczny Dr Paweł Lensch, nazywany w kołach mniejszości radykalnej „socyalimperyalistą". Oto jego rozumowanie:

Aneksyoniści, żądając Belgii, powołują się ciągle na „konieczności światowe", na gospodarkę kolonialną, która wymaga powalenia Anglii. Czy posiadłszy wybrzeże flandryjskie, cel ten osiągamy? Czy Anglia nie ucierpiałaby więcej na tem, gdyby Niemcy, przyjąwszy hasło bezaneksyjne, zmusiły temsamem Rosyę do nacisku na Londyn w tymsamym kierunku?

I Dr Lensch odpowiada:

„Anglia jest jedynem z mocarstw koalicyjnych, które dotychczas poczyniło istotne zdobycze. Wartość militarna i ekonomiczna tych zdobyczy jest tak potworną, że zdobycze mocarstw centralnych wyglądają przy nich prawie jako drobnostki (Läppereien). Bo Afryka stała się kontynentem angielskim. Trzeba przejąć się raz całkowicie znaczeniem tego niepomiernego faktu, bo dopiero teraz rozumie się znaczenie niemieckich kolonii w Afryce". Dopóki te kolonie istniały, posiadłości angielskie na czarnym kontynencie były rozdzielone, zaś posiadłości innych państw miały daleko większe znaczenie. Jeżeliby Anglia zatrzymała niemiecką Afrykę wschodnią, wówczas jest bezwzględną władczynią Afryki. Kolonie belgijskie, francuskie, włoskie, portugalskie schodzą do rzędu drobnostek, państwa te bowiem będą po wojnie zależne od Wielkiej Brytanii. Że zaś równocześnie Anglia zmierza do zagarnięcia przez aneksye kawałów Małej Azyi, przeto mogłoby zdarzyć się tak, że od Synai do granicy chińskiej i od Przylądu Dobrej Nadziei do Suezu mogłyby iść linie kolejowe po ziemi angielskiej! Wówczas jej wszechświatowe imperyum byłoby zupełnem, Ocean Indyjski stałby się jeziorem angielskiem...

Dla tego — reasumuje Dr Lensch — Niemcy winny podjąć hasło: pokój bez aneksyj! To, co przez aneksyę miałyby do zyskania na zachodzie Europy, byłoby drobnostką niewartą wspomnienia, wobec strat, jakieby mogły ponieść w gospodarce światowej. Jeżeli więc Anglia zamknie wojnę bez aneksyj, to ją przegrała, bo nie dokończyła budowy swego imperyum. Jeżeli to samo uczynią Niemcy, to jej nie przegrały, bo mają dalsze możliwości rozwoju. Więc kto w Niemczech chce pokonać Anglię naprawdę, ten winien zrzec się zdobyczy terytoryalnych. A nie trzeba wspominać, że temsamem przyspieszy jeszcze — pokój.

Wobec tez podobnych z podwójnem zaciekawieniem wyczekiwać należy mowy kanclerza Bethmanna Hollwega. Wypowiedzenie się jasne Niemiec o celach wojny ułatwiłoby niezawodnie pracę wszystkim zwolennikom pokoju. Wypowiedzenie się za pokojem bez aneksyj ułatwiłoby ją podwójnie.

Nieobecni.

Z kół politycznych polskich w Wiedniu dochodzą nas niemiłe wiadomości o zachowaniu się niektórych członków Koła polskiego. W parlamencie rozgrywają się obecnie sprawy pierwszorzędnej doniosłości. Kwestye galicyjskie, złączone ze sprawą polską, znajdują się w ciągłej dyskusyi plenarnej i komisyjnej. Mimo to ławy Koła polskiego świecą często, jak się dowiadujemy, pustkami, gdyż posłowie opuszczają Wiedeń.

Chcemy wierzyć, iż tylko zbieg okoliczności doprowadza do te[illegible] stanu rzeczy. Nie możemy przypuścić, by posłowie nasi, w tak donisłych chwil[illegible] i przy sprawach takiej wagi, zapominali o swym pierwszym obowiązku, o obowiązku pilnowania placówki, na której głosami wyborców zostali postawieni. Wszelkie sprawy prywatne muszą w tym razie ustąpić przed powinnością, nawet wszelkie interesy okręgowo-wyborcze muszą zmilknąć na razie, gdy pilnowanie ich w kraju miałoby szkodzić dobru powszechnemu

Mamy nadzieję, że Koło polskie będzie na najbliższe dni w komplecie. Smutnemby było, gdyby opinia musiała występować bezpośrednio przeciw absentującym się posłom. Ale i ten środek musiałby być zastosowany w razie konieczności wyższej, tj. gdyby sprawy publiczne miały cierpieć na niczem nie wytłomaczonem opuszczaniu stanowiska.

Wspólny plan gospodarczy.

W czasie, gdy z łamów prasy niemieckiej rozlegają się wezwania do zbratania gospodarczego państw centralnych, gdy wielkie banki niemieckie przygotowują się do ekspanzyi na wschód, nie omijając także ziem polskich, i u nas rozlegać się zaczynają hasła wzywające do mobilizacyi polskiego kapitału i dążności do tworzenia zespołów bankowych jako ostoi przeciwko naporowi obcego pieniądza i przedsiębiorczości.

Okupacya pieniężna budzi nie mniejszą zależność od politycznej, kapitał obcy już dzisiaj przygotowuje się do podjęcia swych funkcyi na Bałkanie i w Polsce, już dzisiaj dąży do opanowania środowisk przemysłowych, które przy pewnych wkładach wytworzą strugi złota, aby ułatwić im odpływ do obcych skarbców. Polskie zagłębia węglowe, galicyjskie bogactwa ropy niewydobywanej jeszcze na wielkich przestrzeniach, jak również istniejący już przemysł naftowy i przemysł fabryczny Królestwa, nasze sole potasowe, fabryka azotu, powstająca w Borach, olbrzymia centrala elektryczna powstająca w Jazowsku, zapoczątkowany galicyjski przemysł drzewny i cały szereg zakładów przemysłowych górniczych tak w Królestwie jak i w Galicyi — wymagają silnego dopływu kapitałów, dla uruchomienia ich po wojnie i zabliźnienia ran jakie ona zadała całemu naszemu życiu gospodarczemu. Także rolnictwo nasze, handel i rękodzieła wymagać będą środków kredytowych, dla których koniecznem jest wytworzenie silnych rezerwoarów pieniężnych.

Już teraz należy przystąpić do przygotowania trójdzielnicowego programu finansowego i gospodarczego, który po wojnie zdołałby skupić nasze wspólne wysiłki, objąć całokształt sanacyi, dającej możność dowolnych i samodzielnych ruchów całemu naszemu organizmowi gospodarczemu. Wszakże już przed wojną polskie banki poznańskie, a szczególnie górnośląskie instytucye rozpoczęły już przedwstępne funkcye na terenie galicyjskim, szczególnie w dziale parcelacyjnym i handlu drzewnym, więc po wojnie wszelkie te ogniwa, spojone w jeden silny łańcuch, powinny sprawniej działać i objąć także i inne dziedziny bankowe.

Pisma wczorajsze doniosły o zamianowaniu dyrektora dra Jana Steczkowskiego członkiem rady nadzorczej wielkiej warszawskiej instytucyi: Banku handlowego a w planie są dalsze powołania galicyjskich sił bankowych. Nominacya ta jest jednym z objawów zapoczątkowanej akcyi zbliżenia obydwu dzielnic na polu finansowem, wymagającej także rewanżu ze strony Galicyi t. j. powołania reprezentantów warszawskiego świata finansowego do rad nadzorczych naszych instytucyj bankowych. Tu nadmienić należy, że statut Banku Krajowego wymaga uchwały Sejmu dla powołania członków do rady nadzorczej, lecz dopóki to nie nastąpi można powoływać odpowiednie osobistości do Banku Przemysłowego, młodszej siostrzycy Banku krajowego, przed którą stoją wielkie zadania do spełnienia. Taksamo w naszych instytucyach jako członkowie rad nadzorczych powinni się także znaleźć Poznańczycy, jak również i nasi winni w poznańskich zasiadać radach, aby przez obznajmienie się ze stosunkami można opracować wspólny plan finansowy i uzupełniać się wzajemnie w podjąć się mających wielkich zadaniach, które wspólnemi siłami i skoncentrowanym kapitałem łatwiej dokonać będziemy mogli i oprzeć się zakusom inwazyi obcego kapitału.

Podobnie kooperatywa nasza wymaga trójdzielnicowej styczności, wzajemnego popierania wspólnej akcyi, tak w dziedzinie Spółek Oszczędności i pożyczek, jak wogóle kooperatywy wiejskiej rozwijającej się zdrowo, a nawet osiągającej wielkie sukcesy w czasie wojny. Koniecznem jest nawiązanie porozumienia i utrzymywanie trwałych stosunków w pracach Związków Ziemian organizacyach, które po wojnie będą miały olbrzymie pole pracy nad podniesieniem ziemiaństwa i dobrobytu kraju.

Dr. Steczkowski będzie miał w Warszawie ułatwione zadanie, bo przemawia za nim długoletnia praktyka w wielkich wiedeńskich instytucyach finansowych, kierownicza rola jaką w nich piastował, i nadzwyczajne zdolności jakie zdobyły mu szacunek na wielkich rynkach pieniężnych. Najgłośniej przemawia za nim i bardzo ułatwia mu dalszą działalność pomnikowe dzieło jakie zawdzięcza mu Polska: wykupno Zagłębia krakowskiego z rąk obcych i znakomity kierunek jaki nadał on wraz z prof. Jerzym Michalskim Bankowi Krajowemu. Wiedzą w Warszawie, że pod ich kierownictwem instytucya ta stała się poważnym polskim skarbcem, nadającym ton polskiej bankowości i polityce finansowej kraju i była ponadto znakomitą szkołą dla wychowania rodzimych sił bankowych, tak koniecznych do pojęcia normalnych funkcyi motoru pieniężnego, od którego zależy uruchomienie wielkiej machiny gospodarczej kraju.

Praca nad mobilizacyą polskiego kapitału jest bardzo ciężka, wymaga bowiem nietylko wielkiej bystrości w ujęciu planu, lecz przedewszystkiem oprzeć się musi na uświadomieniu całego społeczeństwa, doceniającego doniosłość zadań. Fundamenty te budować należy na bezwzględnej solidarności i karności ogółu w kierunku skupiania pieniądza w rodzimych instytucyach, oraz organizacyi zdrowych zespołów bankowych, podejmujących wspólnie poważniejsze akcye. Gotowe wzory opracowała bankowość postępowa zachodnich państw a wielkie osiągnięte stąd rezultaty, kartelami i trustami spinające życie gospodarcze, podporządkowujące wszystko pod dobrze zorganizowany, skoncentrowany kapitalizm.

Chcąc się zatem oprzeć jego naporowi, musimy dążyć za postępem czasu, plan gospodarczy i finansowy polski opracować tak, aby mógł być dla nas drogowskazem do zdobycia samodzielności gospodarczej. **R. W.**

Zjazd hygienistów w Warszawie.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 4 lipca.

Imponujący bogactwem materyału, liczebnością uczestnictwa ze wszystkich dzielnic Polski, oraz mnogością wniosków pierwszorzędnego dla zdrowia narodu znaczenia, był trzydniowy zjazd hygienistów polskich w Warszawie.

Materyał, zgromadzony przez 150 blizko referentów, poprostu oszałamiał nawet fachowców. Odnosiło się jednak podczas zjazdu pewne wrażenie dumy, trzy dni bowiem wyczerpujących, więcej niż 12 godzinnych obrad codziennie, dawało niezbity dowód, iż mimo warunków niesprzyjających pracy twórczej, trwa we wszystkich dzielnicach naszych praca wytrwała, energiczna. Ten zjazd stanowił jakoby popis dla zadokumentowania tego, co lekarze i hygieniści polscy uczynili, by przygotować się do odbudowy Polski. Nie zamykano oczu na fatalny stan zdrowotny, na przerażające zaniedbanie wskazań hygieny w miastach i na wsi polskiej. Z miłością dla kraju ojczystego i z nadzieją w jej dobrą dolę przedstawiono stan obecny i środki zaradcze.

„Jest bardzo źle, lecz nie beznadziejnie" — oświadczył w przemowie swej o grozie szerzącej się gruźlicy, znakomity badacz tej dziedziny, lekarz socyolog, dziekan Alfred Sokołowski, prezes warszawskiego Tow. przeciwgruźliczego. Jako podstawę walki u nas w kraju wskazał uczony badacz na oświatę ludu, powołując się na cenne zdanie Virchowa, wypowiedziane podczas epidemii na Górnym Śląsku, iż środkami zaradczymi podczas epidemii są: oświata z jej córami — wolnością i dobrobytem.

Zasadnicze prace zjazdu rozwinięto w 6 kierunkach: Pierwszy z nich to szereg referatów w zakresie ustawodawczym. Złożono zjazdowi w tym celu poważny owoc studyów, dotyczących projektu prawa o zdrowiu publicznem w Polsce, opracowany przez liczny poczet specyalistów pod kierunkiem prezesa Warsz. Tow. hygienicznego Dra Józefa Polaka.

Drugą grupę prac stanowiło zobrazowanie stanu sanitarnego kraju, głównie pod względem rozwoju gruźlicy i duru wysypkowego.

Do trzeciej grupy zaliczyć należy referaty w sprawie chorób wenerycznych. Szereg wybitnych lekarzy z Królestwa i Galicyi rzucił wiele światła na tę ponurą sprawę. Ogromne zajęcie wzbudziły wnioski profesora Dra Stefana Dąbrowskiego ze Lwowa w sprawie oczekującej nas demobilizacyi armii. Dwa miliony żołnierzy polskich — według zdania referenta — nie może wrócić do domów i rodzin bez ścisłej kontroli lekarzy. Muszą być stworzone w Królestwie i Galicyi punkty demobilizacyjne, zkąd mogliby wrócić w progi domowe tylko zdrowi i wyleczeni, nie niebezpieczni dla otoczenia. W przeciwnym razie zaraza rozlałaby się po całych obszarach kraju, stwarzając nową klęskę powojenną.

Z uznaniem przyjęto referat i wnioski wybitnego syfidologa Dra W. Wesołowskiego z Warszawy. Przecięcie następstw cierpień wenerycznych umysłowych i gruźliczych referent widzi we wprowadzeniu świadectw lekarskich przedślubnych, stosowanych narazie jako prawo obyczajowe, później zaś, gdy opinia zrozumie doniosłość tych świadectw dla zdrowia przyszłych pokoleń, jako środka przymusowego. Uniknie się przez to obarczania współmałżonków i potomstwa najcięższemi klęskami ludzkości. Projekt świadectw przedślubnych, rzucony przez Dra Wesołowskiego na zjeździe, ma być poruszony na zapowiedzianym zjeździe prawników polskich dla oświetlenia go z punktu widzenia prawnego.

Czwartą grupę referatów stanowiły nowe prace ściśle z chwilą związane, mianowicie wyniki badań nad cierpieniami wskutek złego odżywiania się. W tej grupie niezmiernej wagi spostrzeżenia, ocenione już przez fachowe krytyki niemieckie w Berlinie i Wiedniu, przedstawił Dr Józef Jaworski o następstwach złego odżywiania na czynności fizyologiczne i wpływ na zmniejszenie się zdolności rozrodczej.

W grupie piątej pomieścić należy prace, dotyczce opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą.

Wreszcie grupa szósta poświęcona była ważnym zagadnieniom eugeniki czyli badania nad hygieną rasy. W głębokiem skupieniu wysłuchano wykładu prof. Janiszewskiego z Krakowa o wartości zdrowia ludzkiego, streszczającego się w ostrzeżeniu, iż biada narodowi, w którym umiera ludność w kwiecie wieku. Dr Boguszewski nawoływał do utworzenia w Warszawie instytutu eugenicznego i rzucił myśl, którą już Plato propagował w swej „utopii" w trosce o dzielność narodu. Mianowicie Dr Boguszewski zaprojektował, aby już dziś obmyślono sposoby kolonizacyi żołnierza polskiego na całym obszarze Polski, przedewszystkiem zaś tych dzielnych zastępów, które szły do szeregów legionów z wiarą w odrodzenie ojczyzny. Ci żołnierze szczepić będą myśl państwową, ich dzielność winna być przekazana potomstwu, aby wytworzyć typ ludzi energii i czynu, zdolnych do bohaterstwa i poświęcenia.

Zjazd miał charakter poważny i ściśle naukowy. Posiadał jednak wybitne cechy zespolenia oddzielnych grup narodu, sztucznie rozerwanego. Na stronę towarzyską nie stało czasu. Były wycieczki, stanowiące niejako uzupełnienie prac zjazdowych, jedynym zaś momentem tow[illegible]yskim było zebranie wieczorowe na 400 [illegible]ób w hotelu „Bristol".

Zabrzmiały wówczas gorące serdeczne tony w przemowach. W barwnej wstędze przepysznych, improwizowanych przemówień zabiło jedno serce, zestrzeliła się jedna myśl. Z pereł uczuć, nizanych przez przedstawicieli Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna utworzył się kunsztowny, cenny a mocny łańcuch braterstwa i wiary w powstające słońce Polski.

O wychowanie młodzieży rękodzielniczej.

Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J. napisał w ostatnich czasach broszurę p. t. „Zadanie względem przyszłego pokolenia w dobie obecnej", czyli „Planowa akcya ochrony i wychowania dzieci i młodzieży". Broszura ukazała się rzeczywiście w najstosowniejszej chwili, kiedy skutkiem wojny tysiące dzieci osieroconych wymagają od społeczeństwa opieki, wychowania i dania sposobu do życia. Jeżeli społeczeństwo tego obowiązku nie spełni z całą sumiennością, to skutki dla kraju będą wprost straszne.

Ks. Kuznowicz od lat kilkunastu zajmuje się młodzieżą rękodzielniczą, jest zatem w styczności z tą młodzieżą, która najbardziej opieki potrzebuje. Cała też broszura jest owocem sumiennej pracy, wykazuje bardzo dokładną i szczegółową znajomość stosunków, a przedewszystkiem traktuje sprawę nie po doktrynersku, ale praktycznie i uchwytnie. Widać, że autor przechodził wszystkie trudności, a [illegible] ważniejsza, pokonywał je wytrwałością i [illegible]stem dążeniem do celu.

Przyglądając się objektywnie pracy [illegible]cznej w naszym kraju, przyznać musimy, [illegible] brak jej centralizacyi i planu. Marnują się te[illegible]krociowe kapitały i wielka suma inteligencyi

[illegible] rzetelnej chęci służenia krajowi. Rozbicie [illegible] nie może innych dawać rezultatów. Bardzo zatem trafnie, zaznacza ks. Kuznowicz, chcąc usunąć to złe, potrzebę stworzenia „Krajowej Rady opiekuńczej" dla ratunku i wychowania młodzieży obojga płci, a jeżeli zważymy, że ks. Kuznowicz zorganizował taką Radę opiekuńczą przy Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej, jak to widać ze sprawozdań wydawanych co roku, to przyznać należy, że nabył doświadczenia i że ono poparte faktami. Taka Rada opiekuńcza okazuje się konieczną i przynosi wielkie korzyści organizacyi.

Dziś całe zastępy młodzieży marnują się skutkiem braku akcyi planowej i dopiero wówczas, gdyby taka Rada opiekuńcza krajowa i poszczególne Rady opiekuńcze miejscowe w ścisłym z nią pozostaje związku, zajęły się młodzieżą obojga płci z uwzględnieniem wieku, warunków fizycznych i moralnych i uzdolnienia — wtenczas dopiero możnaby mówić o planowem wychowaniu młodzieży. Bardzo wiele zepsutej młodzieży dałoby się odzyskać, a kaleki, które dotąd są ciężarem rodzinie i społeczeństwu, wdrożyłyby się do produktywnej pracy i wiodłyby życie pożyteczne i o odpowiednim poziomie moralnym. Zdrowe i uzdolnione jednostki, pokierowane umiejętnie i celowo, zużytkowałyby wszystkie zdolności na pożytek krajowi. Rada opiekuńcza objęłaby zarówno młodzież wiejską i miejską i byłaby wydatną pomocą dla rodziców, którzy w swoich ciasnych stosunkach i niskim stopniu wykształcenia, należycie dziećmi pokierować nie umieją.

Ks. Kuznowicz, chcąc przekonać społeczeństwo, że takie rzeczy już się robią w innych krajach i przynoszą wspaniałe rezultaty, podaje w tej pracy bardzo zajmujące cyfry z Anglii i Niemiec. Cyfry sumiennie podane powinnyby najlepiej przemówić do przekonania i zachęcić nasze społeczeństwo do tej akcyi. Teraźniejszość ciężka i smutna, niechże przyszłość będzie szczęśliwszą i lepszą, a to tylko wówczas stać się może, jeżeli wychowamy młodzież uczciwie, moralnie i gdy ją uzdolnimy do spełnienia tych zadań, jakie jej z woli Bożej przypadną w społeczeństwie. Nie traćmy tylko czasu.

LEOPOLD STAFF.

Jesteśmy tam

Jesteśmy tam. Nas tutaj niema wcale.
Choć tu nam patrzą ludzie twarzą w twarz,
Jesteśmy tam, gdzie sinomodre dale
Kuszą nam dusze i wzrok ciągną nasz.
Jesteśmy wszyscy daleko, daleko,
Za siódmą górą, za dziewiątą rzeką.

Jesteśmy tam. Choć tutaj dzień powszedni
Chleb codzień twardszy w dłonie kładzie nam,
My głodni jeno tęsknot przepowiedni
U swych ojczystych myślą stoim bram
I gdy wieczorem oczy zamykamy,
Bijemy sercem do rodzinnej bramy.

Jesteśmy tam, gdzie pośród pól zakreśla
Wolną granicę pierwszy wolny pług,
Gdzie z ran wojennych ozdrowiały cieśla
Na zgliszczach kładzie nowej chaty próg,
Gdzie bocian, wiosny niosący pociechę,
Gniazdem swem świeżą koronuje strzechę.

Jesteśmy tam. Chociaż dzień jasnolicy
Tu nas wmieszanych w obcy widzi tłum,
Noc nas zastaje duchem u granicy
Wsłuchany w wiatru rodzinnego szum,
Co nam ojczyzny niesie woń i imię,
Wsparty z tęsknotą o kije pielgrzymie.

Moshilowskie „Echo Polskie" z 13 maja.

MAŁY FELIETON.

Kawiarniany rekin.

Co rano przed godz. 8 widuję go w kawiarni. Szczupły, niski, szpakowaty, niewątpliwie emeryt mimo dobiegającej sześćdziesiątki, dość żywy w ruchach, wchodzi żwawym, drobnym krokiem w progi lokalu, który [illegible] właściwie już kawiarnią zwać się nie powinien. Niezbyt rozgarnione i niebardzo oryentujące się wśród gości „piccola", znają go już doskonale. Gdy tylko się ukaże, równocześnie rozlega się piskliwe: „mała biała!"

W chwili wejścia, prawie jeszcze w progu, czarne jego oczy są już na wszystkich stolikach, zajętych i pustych, szukając zachłannie porannych dzienników. Jeśli dwa lub trzy są wolne, momentalnie znajdują się w ręku naszego rekina. Chytre ich ułożenie, aby rozłożona płachta będącego na wierzchu pisma, zanim kto manipulacyę tę dostrzeże, przykryła inne, jest dziełem jednej chwili. W okamgnieniu pożądliwy bez miary nowości jegomość, trzęsącą się lekko ręką zakłada na nos binokle i opierając oba łokcie na czytanej pierwszej kolumnie poczyna sycić swój głód polityczno-wojenny.

Wśród tego chłopiec stawia przed nim kawę. Nie odrywając oczu, ślizgających się pospiesznie po zadrukowanej szpalcie, z odcieniem pewnej niecierpliwości wychyla szklankę duszkiem i nie przerywając, odstawia ją na bok. Tak „bez reszty" pochłonięty jest czytaną depeszą, że w chwili, gdy zapala cygaro, nie patrzy nawet na zapałkę, skutkiem czego nieraz parzy się od niej, co na chwilę odrywa go od ofensyw, krwawych kontrataków lub bomb padających z aeroplanów na miasta nieprzyjacielskie.

Gdy jednak już puścił pierwsze dymy, na szczupłem obliczu rozlewa się dziwna błogość. Namiętną chuć nowości nasyca już spokojniej. Nie go nieobchodzą rozmowy przy sąsiednich stolikach, upominania się gości o „Głos Narodu", „K[illegible]", „Reformę", "Morgenkę" (które podstępnie sam zrekwirował i ukrył), nie słyszy brzęku ostróg oficerskich, ani szelestu jedwabnych dessous młodych osóbek przeciskających się za jego krzesłem. Wszystko, co naokół, istnieć dlań przestało. Jest w Londynie, to znów w Petersburgu, potem w Waszyngtonie, Sztokholmie, Haparandzie. Leci aeroplanem nad Alpami... Torpeduje z łodzi podwodnej 10.000 ton angielskich... Emocye bojowe lub atmosferyczne malują się chwilami na nerwowem, szczupłem obliczu...

Po upływie jakiej pół godziny, gdy numer dziennika przewertował do ostatniego inseratu na ostatniej stronicy na dole, odkłada go na sąsiedni stolik. Przedtem nie wypuściłby go z ręki za żadne skarby; lubo namiętny palacz, kto wie, czy dałby się skusić....cygarem.

Dopiero później, około godz. 9 przychodzący goście kawiarniani mogą z dzienników korzystać. Prawo pierwszeństwa do nich od początku wojny wyrobił sobie nasz pożeracz gazet, z którego żarłocznością żaden szanujący się rekin nie mógłby współzawodniczyć. **Z.**

KRONIKA.

NIEDZIELA 8 św. Elżbiety.	Wschód słońca o godz. 4·44 r. Zachód „ „ 8·46 w. Długość dnia godz. 16 m. 08. Najniż. ciepłota 13·3, najw. 22.0. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

NOWY SENAT UNIWERSYTETU JAG. Skład Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego na najbliższy rok szkolny 1917/18 jest następujący: 1) Rektor: prof. dr. Maryan Smoluchowski; 2) Prorektor: prof. dr. Władysław Szajnocha; 3) Dziekani: Ks. prof. dr. Antoni Bystrzonowski dziekan Wydziału teologicznego prof. dr. Władysław Leopold Jaworski dziekan Wydziału prawniczego. — Prof. dr. Emil Godlewski (młodszy), dziekan Wydziału lekarskiego. — Prof. dr. Witold Rubczyński, dziekan Wydziału filozoficznego; — 4) Ks. prof. dr. Kaz. Zimmermann, prodziekan Wydziału teologicznego. — Prof. dr. Antoni Górski, prodziekan Wydziału prawniczego. — Prof. dr. Stanisław Maziarski, prodziekan Wydziału lekarskiego. — Prof. dr. Jan Michał Rozwadowski, prodziekan Wydziału filozoficznego; 5) Delegaci: Ks. prof. dr. Jan Korzonkiewicz, delegat Wydziału teologicznego. — Prof. dr. Stanisław Estreicher, delegat Wydziału prawniczego. — Prof. dr. Leon Marchlewski, delegat Wydziału lekarskiego. — Prof. dr. Emil Godlewski (starszy), delegat Wydziału filozoficznego.

MIZERYA PASZPORTOWA. Zapowiedziane ułatwienia w wydawaniu paszportów dotychczas pozostały przeważnie na papierze. Nastąpił wprawdzie podział na trzy biura odnośnego oddziału, ale system biurokratyczny, podyktowany przez namiestnictwo pozostał niezmieniony i dalej trzeba godzinami wystawać po korytarzach, chodzić z biura do biura, aby w końcu dowiedzieć się, że... zabrakło książeczek paszportowych. Zaiste dziwne rzeczy! Nakaz paszportowy przestrzegany jest z całą surowością, bez paszportu nie można wyjechać do Białej, siedziby władz krajowych, a tu namiestnictwo nie posiada książeczek paszportowych, bo się... wyczerpały i wobec tego nie wolno mieć żadnych interesów zniewalających do wyjazdu. Przypuszczamy, że dyrekcya policyi za wczasu zwróciła się do namiestnictwa o nadesłanie potrzebnych druków, wobec czego wina spada na wyższe władze, które również wprowadziły obecny szimel biurokratyczny utrudniający w wysokim stopniu manipulacyę paszportową.

Z T. S. L. Wczoraj po uroczystem nabożeństwie żałobnem, urządzonem przez T. S. L. za duszę śp. Edmunda Klemensiewicza, objął Zarząd główny T. S. L. przez swe prezydyum z rąk egzekutora testamentu adw. dra Koya zapisany T. S. L. przez śp. Klemensiewicza dom przy ulicy św. Anny l. 5. W domu tym po dokonaniu adaptacyi, mieścić się będą biura Zarządu głównego tudzież publiczna wypożyczalnia książek T. S. L.

Z OPERY. Dzisiaj po raz trzeci „Janek" tak entuzyastycznie przyjęty na piątkowej premierze. Partyę tytułową śpiewa p. Józef Stępniowski. Dalsza obsada niezmieniona. Na dotychczasowe przedstawienia dzieła Żeleńskiego zabrakło wcześnie biletów, zgłoszeń zaś jest ciągle tak wiele, że dyrekcya opery, naznaczyła następne powtórzenie znowu we środę. We wtorek rozpoczyna występy, tak popularna i zawsze w Krakowie sympatycznie przyjmowana artystka wiedeńskiej Volksopery p. Jadwiga Stermich-Dębicka. Na pierwszy występ wybrano partyę Cho-cho-san, jaką śpiewaczka w swym czasie wybiła się na pierwszorzędne stanowisko. W partyi Suzuki p. Olga Sas, uczenica p. Dębickiej. Przedstawienie poprowadzi tym razem p. Piotr Stermich, pierwszy kapelmistrz wied. Volksoper. który oprócz tego kilkakrotnie dyrygować będzie inne opery.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu zawsze mile witana sztuka Jana Szutkiewicza — „Popychadło" z p. Czechowską w roli tytułowej; wieczorem ciesząca się stałem powodzeniem doskonała komedya R. Ruszkowskiego — „Jadzia wdową".

Jutro teatr zamknięty, we wtorek zaś występuje scena ludowa z drugą nowością komedyowego sezonu letniego, świetną komedyą w 3 aktach Gustawa Kadelburga pt. „Ciemna plama". W sztuce tej ukaże się publiczności naszej w roli barana p. Henryk Schmid, b. artysta teatru łódzkiego. Dalszą obsadę tworzą pp. Horowiczowa, Czechowska, Gajewska, Boehlke, Czarnowski, Korecki i i. Reżyseruje p. Ludwik Czarnowski. „Ciemna plama" powtórzona będzie we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór przyszłego tygodnia.

KOMITET OPIEKI NAD UBOGIMI PARAFII MARYACKIEJ zawiadamia swych członków, iż z dniem 9 lipca biuro Komitetu zostało przeniesione z lokalu przy placu Maryackim l. 2 do lokalu przy ul. św. Tomasza l. 37 (Katol. Dom Robotniczy). — Tam też odbędzie się zwyczajne posiedzenie komitetu — w poniedziałek 9 lipca o g. 5 po poł. i tam urzędować będą panie we czwartki od g. 3—5 po poł.

PODNIESIENIE CENY JAJ. Namiestnictwo krajowy urząd gospodarczy zmienia z dniem 1 lipca 1917 cenę maksymalną za skrzynię jaj (1440 sztuk) w opakowaniu zdatnem do transportu loco stacya załadowania z kwoty 350 K. na kwotę 364 k., a zatem podnosi cenę o 14 kor. na skrzyni tj. jeden halerz na sztuce.

Z Polski i ze świata.

SPRAWA APROWIZACYI W KRÓLESTWIE. Z Warszawy piszą nam: Według wstępnych układów co do współdziałania czynników polskich z władzami na polu aprowizacyi, poza szczegółami, ogłoszonymi już przez prasę, należy podkreślić, że władze polskie będą mogły wyznaczać swoje organa na prowincyi. Szczegół o tyle ważny, że pozwoli to realnie spełniać kontrolę nad tem, aby zapasy żywności nie były wywożone za granicę ponad ilość objętą umową. Oświadczenie władz, zapewniające, że ten wywóz ustanie, ma być podane do publicznej wiadomości. Dla armii okupacyjnej władze zastrzegają 500.000 cetnarów zboża, których ma dostarczyć przyszła centrala zbożowa po cenach urzędowych. Oprócz tego zostaną wyznaczone cztery powiaty dla dostawy miliona cetnarów kartofli.

Do Rady Nadzorczej centrali zbożowej ma wejść 4 Polaków na 8 członków. Do zarządu. 1 Polak na 3 członków.

Dla porównania warto zestawić dane z ubiegłego roku. Czynniki polskie były pozbawione wszelkiej ingerencyi w sprawach aprowizacyi. Co to znaczyło w praktyce, odczuli to wszyscy. Co do ryczałtu zaś zbożowego na rzecz armii okupacyjnych to wynosił on w ubiegłym roku 800.000 cetnarów, przy 4 i pół miliona cetnarów ogólnego plonu w Królestwie.

Z LEGIONÓW. „Deutsche Warsch. Ztg." pisze: „Od d. 1-go czerwca rb. płaci się wsparcia rodzinom legionistów polskich z funduszów niemieckich. Wsparcia, płacone dotychczas podług norm austryackich, były po części wyższe od zapomóg, które mają być obecnie wypłacane podług przepisów niemieckich; zapomogi te obliczone są podług najwyższych norm niemieckich.

„Przy wydawaniu opinii o skutkach tego obniżenia zapomóg dla interesowanych należy jednak mieć na uwadze, że legioniści, począwszy od dnia, w którym legiony przeszły pod niemiecki zarząd wojskowy, pobierają żołd również podług niemieckich norm wynagrodzenia. Te normy wynagrodzenia znacznie wyższe są od dotychczas obowiązujących dla polskiego korpusu pomocniczego norm austryackich, nieraz dwukrotnie, po części nawet trzykrotnie. Te nadpłaty powinny Legionistom polskim umożliwić czynienie oszczędności i udzielanie ich swoim potrzebującym wsparć rodzinom, jak to się praktykuje w wojsku niemieckiem w bardzo szerokim zakresie. Według przepisów o żołdzie wojska podczas wojny, wolno szeregowcom stale oddawać rodzinom trzecią część wynagrodzenia.

„W przypadkach odosobnionych, w których nagląco konieczne jest przyznanie wsparć poza zapomogami, jakie mają być wypłacane ze skarbu państwa, aby zapewnić utrzymanie rodzin, musiałyby przyznawać uzupełniające zapomogi powiatowe związki komunalne lub gminy, jak to się dzieje w Niemczech".

PEŁNY SAMORZĄD DLA MIASTA DĄBROWY. Ostatni dziennik rozporządzeń lubelskiego zarządu wojskowego przynosi rozporządzenie z dnia 21 czerwca br., równające miasto Dąbrowę pod względem samorządu z Lublinem, Kielcami, Radomiem i Piotrkowem. — Wobec tego odbędą się w Dąbrowie wybory na podstawie tej ordynacyi, jaka obowiązuje w powyższych miastach.

ODZNACZENIE PUŁK. ZIELIŃSKIEGO. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, pozasłużbowemu pułkownikowi Zygmuntowi Zielińskiemu, komendantowi Legionu polskiego.

PORTRET KOBIECY XVIII W. Urządzona w kamienicy Baryczków w Warszawie Wystawa portretu kobiecego XVIII stulecia wywołała wielkie zainteresowanie. Ilość zwiedzających rośnie z dnia na dzień. Malarstwo portretowe epoki najświetniejszej wywołuje zachwyt i powszechnie sobie zdobywa uznanie. Dzieła Bacciarellego, Lampiego, Grassiego, Kapellara i innych po raz może pierwszy w Warszawie w tak pokaźnej liczbie są wystawione. Niezależnie od wystawy, dostępną jest świeżo dla zwiedzania otwarta sala posiedzeń zarządu Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, umeblowana sumptem p. Zdzisława Szczerbińskiego, jedyna w swoim rodzaju osobliwość Warszawy.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSADA NOTARYUSZA. C. k. Izba notaryalna w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę c. k. notaryusza w Dolinie z terminem do 15 sierpnia 1917.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. W powiecie sandomierskim jest do obsadzenia około 10 posad nauczycielskich. Ukończeni seminarzyści i seminarzystki mogą wnosić bezzwłocznie podania do c. k. komendy powiatowej w Sandomierzu dołączając świadectwo dojrzałości. Zamianowani otrzymają bezpłatny przejazd koleją.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminaryum naucz. żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 25 czerwca do 5 lipca pod przewodnictwem ks. prałata Bielenina, jako delegata Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu przystąpiło 46 uczenic zakładu. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Barcikówna Olga; Chwastkówna Marya; Czarnecka Janina (z odznacz.); Dudkówna Marya; Figlówna Helena; Gałkówna Eugenia; Geblówna Natalia; Górniesiewiczówna Stefania; Kielarówna Józefa (z odzn.); Kłosińska Janina; Kanarkówna Janina; Kralówna Zofia; Krasińska Alina; Latasiewiczówna Bronisława (z odzn.); Lichoniówna Eleonora; Łaciarkówna Jadwiga; Naydrówna Elżbieta (z odzn.); Naziemska Krystyna; Olszanecka Helena (z odzn.); Olszanecka Irena (z odzn.); Paszuchówna Stanisława (z odzn.); Popkówna Zuzanna; Pastępska Eugenia (z odzn.); Przybyłówna Wiktorya; Przybysiówna Janina; Purzycka Marya; Roguziewiczówna Marya; Serkowska Jadwiga (z odzn.); Serwońska Janina; Serwońska Kazimiera (z odzn.); Sowianka Marya; Szafrańska Marya; Szczurowska Janina (z odzn.); Śmiłkowska Marya (z odzn.); Turetschkówna Fryderyka; Urbanikówna Marya (z odzn.); Wiśnicka Helena; Witkowska Aleksandra; Zajączkowska Józefa (z odzn.); Zajączkowska Marya (z odzn.); Zegartowska Anna; Zieborakówna Zofia.

Do egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu po upływie 3 miesięcy przeznaczone 4 uczenice.

NEKROLOGIA.

W dniu 27 czerwca 1917 r. zakończył życie w Nałęczowie śp. Adolf Garszyński, były właściciel ziemski. Śp. Garszyński jeden z pierwszych w Królestwie zrozumiał doniosłość dla pracowników rolnych zabezpieczenia starości i dlatego wszystkich swoich współpracowników na roli stale ubezpieczał na życie, spłacając za nich składki. Był to obywatel o wysokiem poczuciu obowiązków i cieszył się sympatyą i szacunkiem sfer ziemiańskich i ludu.

W Warszawie zmarł śmiercią samobójczą w dniu 4 bm. Brunon Staweno, młody historyk, którego działalność naukowa zapisała się kilku cennemi pracami. Zmarły należał do gorących patryotów i w latach rewolucyjnych 1904—6 odegrał czynną rolę w ruchu młodzieży. Pozostawił w rękopisie monografię o Stanisławie Staszycu.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH Kl. I B szkoły wydz. żeń. im. H. Sienkiewicza z okazyi imienin nauczycielki 6.26 K; Kl. IV posp. szk. im. Król. Kingi na Podgórzu z okazyi pożegnania gospodarza klasy 24 K; E. H. 10 K; Zygmunt Swolkien 46 K.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH NA RĘCE SS. MIŁOSIERDZIA Warszawska 6: Ks. M. Zdebski od szkolnych dzieci ze Spytkowic, Łączan, Miejsca i Przewozu 20.32 K; Ks. Marekowski 100 Mk; N. N. 10 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Dr. Windakiewicz złożył w imienin WP. Stanisława Thena z Czańca Małego 20 K.

NA GŁODNĄ LITWĘ: Magdalena Banaś z Dylągowej 5 K; W. Anczycowie 100 K; Słuchacze kursu abituryentów i słuchaczki kursu absolwentek Akademii Handl. w Krakowie 75 K 22 h; Adam Marcinkiewicz c. k. notar. w Dynowie grzywnę złożoną przez Katarzynę z Kurzydłów Sowa z Wesołej 10 K; Karol Radwański 4 K.

NA POLSKĄ SZKOŁĘ NA WOŁYNIU: X. X. 2 K; Leopold Żaleski w myśl odezwy zamieszczonej w „Głosie Narodu" 100 K.

NA POLSKIE ŻŁOBKI IM. H. SIENKIEWICZA: Michalina Malinowska 6 Kor; Dr. A. Sawicki w Kańczudze 50 K.

NA K. B. K. X. X. 400 K; Stanisław Starczewski właśc. dóbr na Wołyniu (po raz czwarty) 100 K; Dzieci szkolne w Szczawnicy 7,19 K; Grono naucz. w Trzebini z okazyi pożegnania Ks. katechety Wojciecha Kamusińskiego 40 K; Szkoła wydz. żeń. im. św. Tomasza w Krakowie 65.65 K; N. N. 100 K; K. Radwański 4 K; Baronowa Lago zamiast wieńca na trumnę śp. Burzyńskiej 20 K.

NA WAKACYE DLA BIEDNYCH DZIECI: Ks. Górkiewicz 25 K.

NA SKARB NARODOWY: Ks. Prałat Szczepan Kossecki proboszcz w Szczepanowie, zamiast przyjęcia na zakończenie roku szkolnego 100 K.

NA DZIECI EWAKUOWANYCH. Zarząd szkoły zebrane od młodzieży [illegible] w Zabłociu 16 K 66 hal.

REPERTUAR OPERY.

Niedziela: „Janek".
Wtorek (10. lipca): „Madame Butterfly" G. Pucciniego.
Czwartek: „Madame Butterfly" G. Pucciniego.
Sobota: „Halka" St. Moniuszki.
Niedziela: „Faust" J. Gounoda.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł: „Stare miasto" Fr. Dominika. — wieczorem: „Jadzia wdową" R. Ruszkowskiego.
Poniedz. (9. lipca) teatr zamknięty.
Wtorek: (po raz pierwszy) „Ciemna plama" komedya w 3-ch aktach Kadelburga.
Środa: teatr zamknięty.

Z opery.

Janek — Władysława Żeleńskiego.

Od siedmiu lat nie słyszeliśmy żadnej opery Żeleńskiego. Uroczystości Grunwaldzkie w Krakowie w r. 1910 były ostatnią przyczyną wykonania „Konrada Wallenroda". Przed niemi, w roku 1907 pojawiła się na scenie lwowskiej i krakowskiej „Stara baśń", dla uczczenia siedmdziesiątych urodzin Żeleńskiego. Teraz zaś nowemu, pięknemu jubileuszowi zawdzięczamy powrót Janka do opery. Dziwnie wzrusza myśl, że o operach polskich przypominają sobie teatry tylko z okazyi różnorakich jubileuszów. Gdyby u nas było inaczej, gdyby o nich pamiętano zawsze, a zapominano złośliwie właśnie w jubileusze, niezawodnie inaczej wyglądałaby opera polska...

Po takiem sceptycznem preludyum w duszy poddał się słuchacz piątkowego przedstawienia w teatrze miejskim im. Słowackiego (dnia 6 lipca) radośnie uroczystemu nastrojowi, jaki zapanował na widowni, gdzie w zielenią przybranej loży zasiadł sędziwy kompozytor Janka. Muzyczny poemat Tatr (uwertura) świetnie odegrany przez orkiestrę opery, pod batutą p. Zdzisława Birnbauma, przygotował słuch na ludowo zakrojoną muzykę opery. „Tatry" Żeleńskiego to jeden z kamieni węgielnych symfonicznej muzyki polskiej. Po przebrzmieniu uwertury przyszła do głosu poezya. W wysoko nastrojonym, mistrzowskiem słowem napisanym Prologu Lucyana Rydla przeciągnął przed wyobraźnią słuchacza korowód dzieł Żeleńskiego, szereg postaci jego oper, słowa uwiły wspaniały wieniec niespożytej zasługi twórczego talentu Żeleńskiego. Deklamowała go pani Wanda Jarszewska.

Wreszcie Janek. Pamiętam dobrze przedstawienia opery tej w nowo otwartym przed siedemnastu laty teatrze lwowskim. Spotęgowane wszechstronnie znakomitem wykonaniem jubileuszowem opery wróciły dawne wrażenia. Nigdy nie zaciera się bowiem w pamięci taki w najszlachetniejszym melosie skąpany liryzm muzyczny, jaki w Janku jest duszą partytury. Czy w zaokrąglonych pieśniach, czy w melodyjnych recytatywach, czy w chórach i frazach orkiestry inwencya Żeleńskiego wydała w Janku najlepsze z siebie wartości lirycznego wyrazu. Pierwiastek dramatyczny, dalszy naturze Żeleńskiego nie miał w akcie pierwszym wogóle możności rozwinąć się, wystąpił natomiast szczęśliwie w drugim, harmonizując się dobrze z junacką pieśnią zbójecką Janka i chórem, przejmującym jej temat. Słuchając muzyki Żeleńskiego, która tak uderzająco wybija się w operze ponad literacką i dramatyczną wartość libretta Ludomiła Germana, mimo woli przypominają się słowa Wagnera o operach Mozarta. Twórca „Pierścienia Nibelunga" twierdził, że Mozart byłby napisał arcydzieło dramatyczno-muzyczne, (odpowiadające poglądom Wagnera na operę) gdyby był znalazł genialnego poetę. Gdyby Janek miał doskonałe libretto, to opera ta dzięki muzyce Żeleńskiego stanowiły niezawodnie pendant do Halki. Może uwagi takie nie są na czasie w dniu jubileuszu kompozytora Janka, ale przecież wypowiedzenie ich jest wskazane, bodaj aby wytłómaczyć, dlaczego mimo muzycznych piękności wielu ustępów, Janek nie zadomowił się w teatrze polskim.

Przedstawienie opery Żeleńskiego przyniosło zaszczyt operze krakowskiej. Inicyatorem wystawienia Janka i artystycznym kierownikiem opery jest p. Teofil Trzciński. Plan inscenizacyjny opery p. Trzcińskiego i jego reżyserya zadokumentowała ponownie ile i jak znakomitych rzeczy ma do wypowiedzenia w teatrze kierownik obecnego naszego sezonu operowego. Z najlepszych przykładów nowoczesnej sztuki reżyserskiej wyciągnął p. Trzciński konsekwencye dla Janka i wprowadził do jego dwóch obrazów pełnię scenicznego życia i ruchu dalekich od szablonowości, zajmujących w każdej chwili i każdym szczegółem, wynikającym jakby sam przez się z sytuacyi, właściwie zaś w nią włożonych — z wielką zaiste pomysłowością. Zasługę zaś p. Trzcińskiego podnosi jeszcze okoliczność, że zespół, który tak czule reagował na jego wskazówki jest w przeważającej części amatorskim. Dekoracye p. Wierciaka były wyrazistem w plastyczności tłem opery. Kostyumy wedle projektów p. Zbigniewa Pronaszki uderzające groteskowością w barwach i formach oparte są wiernie na modelach ubiorów Janosikowej drużyny zbójnickiej, stąd ich węgierski typ.

Muzyczne przygotowanie, bardzo sumienne, wydało w przedstawieniu skończenie piękny rezultat. P. Roman Lubieniecki roztopił wspaniały swój materyał głosowy w rzewnych frazach partyi Janka, śpiew jego miał gorącość wyrazu i siłę brzmienia, okraszoną jego rzadkiem pięknem. Bronka panny Aleksandry Szafrańskiej zachwycała przesubtelnie wypracowanym śpiewem i uroczą grą. Pani L. Jaworzyńska zdobyła się na zdecydowany wyraz w śpiewie i gest w grze w partyi Maryńki, córki góralskiej. Pełnią wyrazu tętnił śpiew p. Romanowskiego jako Stacha, stary Marek p. Mazanka, okazał się bardzo udatną partyą śpiewaka o szacownym materyale basowym. Chóry odniosły pełny tryumf za śpiew i ruchliwy współudział w akcyi.

P. Bolesław Walewski zyskał w przygotowaniu i poprowadzeniu Janka, pełnem temperamentu, nowy listek wawrzynu do wieńca swoich wielkich zasług około stworzenia i utrzymania przy życiu opery krakowskiej.

Po pierwszym akcie opery urządzono owacye dyrektorowi Żeleńskiemu, na scenie zasypanemu wieńcami i kwiatami. Po burzach oklasków serdecznych dziękował za nią Nestor muzyki polskiej w prostych słowach: „Dziękuję wam; czuję, że rozumiecie, że źródłem mego natchnienia to umiłowanie muzyki ludowej polskiej — pamiętajcie, że tylko w tym kraju potrafiłem oddychać". Ze czcią i wzruszeniem wysłuchaliśmy ich powstawszy z miejsc. **Zdz. Jach.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 7. lipca 1917:

Wschodni teren:

Na wielu miejscach frontu karpackiego ogień nieprzyjacielskiej artyleryi ożywił się wczoraj znacznie. W okolicy Dorny Watry i Kirlibaby, w obszarze Ludowy, dalej z obu stron grzbietu Jabłonicy doszedł on chwilami do największej gwałtowności. Nasza artylerya odpowiadała silnym ogniem niszczącym z dobrym skutkiem. Koło Kirlibaby nieprzyjaciel grupami opróżnił swoje zasłony. Oddziały wywiadowcze przeciwnika, które na kilku miejscach usiłowały podsunąć się, zostały odrzucone. Koło Stanisławowa Rosyanie po najgwałtowniejszem przygotowaniu artyleryjskiem wykonali kilka silnych, ale bezskutecznych ataków. Główne uderzenie odparł tu walecznie wytrzymujący pułk węgierskiej piechoty Nr 65. Także koło Huty i Sołotwiny w późnych popołudniowych godzinach rozbiły się silne rosyjskie ataki. W obszarze koło Brzeżan wczoraj nastąpiło tylko jedno krótkie nieprzyjacielskie uderzenie, które odrzucono. Jak skuteczną była obrona walczących tu wojsk niemieckich i tureckich oraz w poprzednich dniach dzielnie współdziałających pułków honwedów Nr 308, 309 i 310, świadczą nieprzyjacielskie zwłoki na przedpolu, szacowane na około 13.000.

Rosyanie w nieuzasadnionem przecenianiu swego lokalnego przypadkowego sukcesu w dniu 2. bm., spodziewali się osiągnąć wczoraj rozstrzygnięcie masowem uderzeniem na południowy zachód od Zborowa. Przy użyciu korpusu gwardyi, dalszych nowych sił i kawaleryi, Rosyanie na froncie o szerokości 16 km., użyli do ponownych ataków około 19 dywizyi, miejscami na 15 fal w głąb. Ich masowe ataki, ponawiane po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem od wczesnego rana do południa, złamały się bez skutku i krwawo o bohaterską postawę pułków niemieckich. Walecznemu somborskiemu pułkowi piechoty Nr 23 i wybornie współdziałającej c. i k. artyleryi przypada w udziele chlubny udział w wielkim sukcesie dnia wczorajszego. Zestrzelono kilka wozów pancernych, które usiłowały atakować. W godzinach południowych siła atakowa przeciwnika była tak dalece złamaną, że ten, pod ogniem karabinów maszynowych jednej kolumny pościgowej, musiał się cofnąć z powrotem.

Kawalerya nieprzyjacielska, sprowadzona do zamierzonego pościgu, została rozpędzona ogniem. Straty nieprzyjaciela są niezwykle ciężkie, nasze utrzymują się w umiarkowanych granicach.

Rosyjski atak, podjęty koło godziny 8 wieczorem tuż na południowy zachód od Zborowa, miał takie samo niepowodzenie, jak wszystkie poprzednie. Koło Batkowa—Zwyżyna rozbiło się popołudniu kilka ataków, wykonanych na wojska austro-węgierskie. W najwaleczniejszej obronie i w zaciętej walce ręcznej gyoerski pułk piechoty cesarza i króla Karola Nr 19 i szombathelski pułk piechoty Nr 83 odrzuciły nieprzyjaciela w zupełności. Austro-węgierska i niemiecka artylerya współdziałały tu wybornie i w związku z piechotą zadały nieprzyjacielowi najcięższe straty.

Włoski teren:

Pominąwszy wzmożoną działalność patroli w obszarze Forno, niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 7. lipca 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: Dobra możliwość obserwacyi zwiększyła wczoraj walkę artyleryi na kilku odcinkach frontu flandryjskiego i Artois do znacznej siły.

Grupa następcy tronu: Nader żywy ogień zagęścił się zwłaszcza koło Cerny, nad kanałem Aisne—Marne i w zachodniej Szampanii. Po działaniu artyleryjskiem Francuzi zaatakowali wielkimi siłami od Cornillet do Góry Wysokiej. Na południowy wschód od Nauroy atak odrzucony został ogniem i w walce ręcznej przez wojska gwardyi. Na Górze Wysokiej przeciwnika, który wdarł się do części przedniego rowu, pułk hanowerski wyrzucił silnym kontratakiem. Tutaj Francuzi uderzyli ponownie, wdarli się jeszcze raz i znowu kontratakami i w zaciętych walkach pierś o pierś w zupełności zostali wyrzuceni. Uderzenia wywiadowcze koło Brimont i koło Cernay en Dormois przyniosły nam większą ilość jeńców.

Grupa ks. Albrechta: Przy kilkakrotnie ożywiającym się ogniu nie było żadnych większych działań bojowych. W dzień i w nocy działalność lotnicza była bardzo żywą. Zestrzelono 8 nieprzyjacielskich aparatów i 1 balon na uwięzi.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda: Grupa wojsk Boehm-Ermollego: Bitwa we wschodniej Galicyi doprowadziła wczoraj do nadzwyczaj krwawej klęski Rosyan. Po kilkugodzinnym silnym ogniu niszczącym wczesnym ranem nastąpił atak rosyjski między Koniuchami a Lawrykowcami. Ciągle na nowo w ogień rzucanemi, głęboko uczłonkowanemi siłami rosyjskie dywizye uderzyły na nasz front. Do południa nieprzyjaciel ponawiał swe ataki, które w zupełności załamały się z najcięższemi stratami. Także użycie wozów pancernych było dla Rosyan bezużytecznem. Zestrzelono je. Na ustępujące masy uderzyły oddziały pościgowe z powietrza. Kawaleryę, stojącą w pogotowiu, rozproszono ogniem z daleka. Później nieprzyjaciel uderzeniem nie wzdragającem się przed żadnemi ofiarami zaatakował dalej ku północy aż do kolei Złoczów—Tarnopol (między Batowem a Zwyżynem). Także tutaj nigdzie nie posunął się naprzód. Wszędzie odrzucono go. Koło Brzeżan i Stanisławowa, jakoteż na poszczególnych miejscach na przedpolu karpackiem rozbiły się również z obfitemi stratami rosyjskie ataki. Zdobyte rozkazy w języku francuskim wykazują, kto wojska rosyjskie pędzi do ataku, który im nie przynosi żadnych sukcesów, a natomiast kosztował krwawe ofiary. Zaszczytem tego dnia bitwy dzielą się wojska reńskie, badeńskie, turyngskie, saskie i austro-węgierskie.

Front arcyks. Józefa: W Karpatach wielokrotnie żywa działalność bojowa. Na kilku miejscach odparto uderzenia Rosyan.

U grupy wojsk Mackensena i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

OSTATNIE WALKI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: 7 g. wieczór: Dziś w ciągu przedpołudnia i popołudnia odparto zupełnie silne masowe ataki Rosyan koło Stanisławowa. Koło Brzeżan nie było większej działalności bojowej.

Berlin. B. kor. Wolff, wieczór. Na zachodzie nic szczególnego. W Galicyi ciężkie straty zmusiły Rosyan do przerwania walki. Koło Stanisławowa nie udały się mniejsze ataki nieprzyjacielskie.

Marsz na Pekin.

Amsterdam. B. Kor. „Morning Post“ donosi z Tientsinu pod datą 5 bm.: Wzdłuż kolei Hankau idą silne wojska od południa. Ogółem 50.000 żołnierzy z różnych stron znajduje się w marszu na Pekin, gdzie Czanghsun rozporządza tylko 2000 ludzi. Tuantsijung wystosował do wojsko Czanghsuna ultimatum, w którem przyrzeka im łagodne traktowanie, jeżeli złożą broń. 15 prowincyi stoi po stronie nowego prezydenta ministrów, który objął urzad naczelnego wodza ekspedycyi karnej.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi: Nadeszła wiadomość o utworzeniu się tymczasowego rządu w Nankingu.

Londyn. B. Kor. „Daily Mail“ donosi, że Czanghsun, który teraz widzi, iż przywrócenie dynastyi Mandżu było fatalną pomyłką, grozi zniszczeniem Pekinu, spaleniem pałacu cesarskiego i zawleczeniem cesarza do Mongolii.

Szanghaj. B. Kor. Dnia 5. bm.: Linię kolejową Pekin—Tjnsin dziś rano przerwały wojska Czanghsuna, ale połączenie przywrócono przy udziale zagranicznych oficerów. Tuontsijung stoi obecnie w Maszang. przy linii kolejowej Tjensin—Pekin o 40 mil na południe od Tjensinu. Rozporządza on 8 dywizyami i czyni przygotowania do marszu na Pekin. Prowincye usposobione na rzecz republiki, nabrały odwagi. Czanghsun jest tak jakby odosobniony. Nawet jego poprzedni sprzymierzeńcy są teraz przeciw niemu.

Pekin. B. Kor. Biuro Reutera donosi dn. 5. bm.: Rozpoczęła się bitwa w Laugfang, leżącem przy kolei Pekin—Tjensin, w środku między obu temi miastami.

Rewolucya w Hiszpanii.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg“ donosi, że Izba hiszpańska opuściła stolicę i zebrała się w Katalonii. Nowy południowy parlament zebrał się w Barcelonie.

Bazylea. Szwajcarska „National Ztg.“ otrzymuje z Madrytu ze sfer stojących blisko rządu, następujące datowane d. 25. czerwca informacye o sytuacyi wewnętrznej w Hiszpanii.

Wewnętrzną kryzys w Hiszpanii, spowodowaną przez akcyę utworzonych przez piechotę wydziałów wojskowych, wykorzystali rojalistyczni (karliści?) i rewolucyjni agitatorzy w Katalonii. Z pomocą przyszli im emisaryusze francuscy, pracujący nad tem, by Hiszpanię doprowadzić do tego stanu rzeczy, jaki zapanował w Grecyi. Spodziewano się bowiem, iż po upadku obecnej monarchii, interwencya Hiszpanii po stronie ententy nie będzie ulegała żadnej kwestyi.

Rozagitowana armia stanowiła dla tych machinacyi znakomite podłoże. W Barcelonie posłowie republikańscy wygłaszali w koszarach jawnie przemowy do żołnierzy. Rewolucya miała wybuchnąć równocześnie w Barcelonie, Sevilli i Madrycie. Całą akcya kierowało biuro francuskie w Barcelonie. Nawet sprawozdawcy pism londyńskich i paryskich przybyli już na miejsce. W ostatniej jednak chwili rząd zapobiegł planowanemu zamachowi stanu przez zawieszenie w całej Hiszpanii konstytucyi i gwarancyi konstytucyjnych.

Francuzi żywili nadzieję, iż zbrojne wystąpienie republiki hiszpańskiej dostarczy im 200.000 żołnierzy a nadto zamierzali portu Mahon użyć za podstawę operacyjną floty francuskiej, podczas gdy Las Palmas oddane zostałoby flocie angielskiej. Jako nagrodę za zbrojne wystąpienie miałaby po wojnie otrzymać Hiszpania Gibraltar i Kamerun niemiecki, przy równoczesnem zrzeczeniu się Hiszpanii na rzecz Anglii portu Ceuta (w Afryce, naprzeciw Gibraltaru).

Doniosłe narady komisyi budżetowej Rzeszy.

Berlin. B. kor. Komisya budżetowa parlamentu zebrała się na tajne posiedzenie, by dalej obradować nad kwestyami polityki zagranicznej i wewnętrznej. Już zewnętrzny obraz pokazuje zainteresowanie, jakie budzą te obrady. Zjawił się na posiedzeniu Kanclerz, wszyscy sekretarze państwa, wielu pełnomocników rady związkowej, w końcu oprócz członków komisyi nader wielu posłów. Jak w kołach parlamentarnych słychać, Kanclerz przyjął wczoraj wieczór przywódców frakcyi parlamentarnych.

Berlin. B. kor. Komisya budżetowa odroczyła się do poniedziałku po przemowie Kanclerza i kilku posłów. Popołudniu obradowały frakcye, by zająć stanowisko wobec dzisiejszych oświadczeń Kanclerza.

Berlin. B. kor. Jak donosi jedna z korespondencyi parlamentarnych, Kanclerz przyjął wczoraj deputacyę frakcyi socyalnodemokratycznej w parlamencie. Miała ona polecenie poinformować Kanclerza, że soc. demokraci domagają się niedwuznacznego oświadczenia, że rząd jeszcze dziś stoi na stanowisku swem z dnia 4. sierpnia 1914, tj., że prowadzi tylko wojnę obronną i każdej chwili gotów jest rozpocząć rokowania pokojowe na podstawie status quo. Nadto domagała się deputacya zaprowadzenia systemu parlamentarnego, natychmiastowego zamianowania ministrami i sekretarzami państwa kierujących posłów wszystkich stronnictw, jakoteż natychmiastowej zmiany prawa wyborczego do sejmu w Prusiech.

Wezwanie Hindenburga przed Sejm Rzeszy.

Wiedeń. (Telefonem). „Berlińska „Tägl. Rundschau“ donosi, że główna komisya parlamentarna wyraziła życzenie, aby gen. Hindenburg i Ludendorff jawili się w komisyi i przedstawili dokładny pogląd na obecną sytuacyę wojenną.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi. Gen. Hindenburg i gen. Ludendorff przybyli do Berlina, aby monarsze złożyć wojskowe sprawozdanie.

ZMIANY W NIEMCZECH.

Berlin. B. Kor. W związku z obradami komisyi parlamentu i z omawianiem kwestyi pruskiej reformy wyborczej obiegają różnorodne pogłoski. Słychać, że min. wyznań Grott ma ustąpić miejsca Harnackowi i że ministra handlu zastąpi parlamentarzysta znany w kołach przemysłowych i handlowych. „Germania“ doradza konserwatystom, aby we własnym interesie zaniechali trwożliwych wątpliwości co do zmiany reformy wyborczej i aby zamiast trzymać się na uboczu, współdziałali.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. Kor. Na wczorajszem posiedzeniu odpowiadał kierownik min. obrony krajowej Czapp na interpelacyę posła Pantza i tow. w sprawie dostarczenia koniecznych sił dla prac żołnierzy w polu. Zarząd wojskowy od początku wojny starał się uczynić co możliwe, aby ruch rolnictwa utrzymać w mocy. Niejednokrotnie usuwano na bok względy wojskowe i Izba może być przekonaną, że tylko ważne względy wojskowe stanowią w tej mierze o ograniczeniach. Już z wiosną 1915 roku roku rozpoczęła się pierwsza akcya, by rolnictwu dostarczyć sił do pracy. Co się tyczy zarządzeń w głębi kraju, to jest najściślejszym obowiązkiem każdego komendanta, by wszelkie możliwe stojące do rozporządzenia siły zwalniać dla pracy rolniczej. Zgłoszenie przy raporcie ustnie prośby o urlop rolniczy wystarcza, by dotyczący żołnierz, o ile na to względy wojskowe pozwalają, urlop otrzymał. Oprócz długich urlopów, są także możliwe krótkie a nadto przewidziane jest dostarczanie partyi robotników wojskowych. Wedle zarządzeń naczelnej komendy armii przy udzielaniu urlopów roln. w pierwszej linii uwzględniani mają być żołnierze, którzy jeszcze nie byli na urlopie, względnie najdłużej w polu służyli dalej przedewszystkiem ojcowie rodzin, następnie synowie wdów i ojców niezdolnych do zarobkowania, potem 45-letni i starsi, jeżeli dłużej niż 1 rok służą w armii. O ile sytuacya na to pozwala, mogą otrzymać także urlopy żołnierze z linii bojowej ze wszystkich wojsk, niezajętych na linii bojowej, następnie z zakładów wojskowych może być 10 proc. żołnierzy, z etapow. zaś nawet więcej, odesłanych do prac w polu. Nadto postanowionem jest tworzenie partyi robotników wojskowych do dyspozycyi gmin lub właścicieli ziemi. Utworzono ruchome rezerwy sił robotniczych; utworzone zaś będą specyalne kompanie dla prac przy żniwach ze zdolnych do służby frontowej, które będą dyrygowane tam, gdzie zachodzić będzie największa potrzeba. Ponownie wydano rozkaz, by przy udzielaniu urlopów do pracy w polu nie postępowano małodusznie, by nie zatrzymywać ani jednego zbytecznego żołnierza, który ma prawo do urlopu na czas żniw. Wnioski w sprawie zwalniania żołnierzy mają być jak najszybciej załatwione. W końcu daje minister wyjaśnienia o zapewnieniu dla rolnictwa niezbędnych sił pociągowych i prosi w końcu posłów, by wszelkie nadużycia podawane mu były do wiadomości, a wszelkie niedomagania bezzwłocznie usunie.

MOWA MIN. HOEFERA.

Minister Hoefer: Austrya nie produkuje tyle, ile potrzeba. Potrzeby podczas wojny wzrosły, wytwórczość zaś wskutek mniejszej wydatności żniw i utraty Bukowiny i Galicyi wschodniej, obszarów najbogatszych, zmalała. Nadto w roku ubiegłym oprócz złych zbiorów zboża był nieurodzaj kukurudzy. Mieliśmy więc w roku zeszłym ubytek około pięć i pół miliona cetnarów metr. zboża. W chwili objęcia urzędu minister zastał następującą sytuacyę.

Zapasy wielkich przedsiębiorstw były po większej części spożyte. Aby przetrwać od stycznia do kwietnia, trzeba było w kraju rekwirować mniejsze zapasy, kilogram za kilogram. To pomogło aż do nadejścia dowozów z Rumunii. Nadto w czasie krytycznym Niemcy i Węgrzy pomogli. Węgrzy objęli na siebie całe zapotrzebowanie wojskowe zboża (a więc i część austryacką) i dali nam w marcu i kwietniu 1500 wagonów kukurudzy, która przeważnie poszła do obszarów południowych. W kwietniu nastąpił dowóz z Rumunii. Dotychczas dostaliśmy 54.000 wagonów, z czego 27.000 było dla armii, a druga połowa dla Austryi, dowóz ten jednak niebawem ustanie. Brakowało nam pięć i pół miliona centnarów metr., a dostaliśmy połowę tego. Z ciężkiem sercem trzeba było zdecydować się na zmniejszenie przydziału, by potem uniknąć nagłych radykalniejszych uszczupleń. Nadwyżki z Polski i Serbii idą bezpośrednio dla armii. Byłoby zresztą niepraktyczne pobierać z Polski zboże, a potem znów z kraju dowozić je dla wojska.

W porównaniu z sytuacyą roku ubiegłego okazuje się, że w roku ubiegłym (1916?) stan rzeczy był znacznie pomyślniejszy. Mieliśmy wówczas już w grudniu dowozy z Rumunii, około dziesięć milionów cetnarów, podczas gdy w roku bieżącym mniej więcej pół miliona. Tem się tłumaczy obecna ciężka sytuacya pod względem chleba i mąki. Spodziewamy się jednak, że teraz najcięższe czasy przetrwamy i że przez zorganizowanie wczesnej młocki będziemy mogli przetrzymać, choćby import z Rumunii ustał. Ujęcie żniw przeprowadzi się na podstawie zeznań na formularzach: zapotrzebowanie własne i rodziny, zapotrzebowanie bydła i na zasiew, resztę winno się oddać. Gdyby się to dało gładko przeprowadzić, nie potrzeba by było rekwizycyi.

Co do wojskowych rekwizycyi, na które użalano się z wielu stron, Urząd żywnościowy pozostaje w ścisłej łączności z naczelną komendą armii i specyalnie w Galicyi zamierza objąć w zarząd cywilny obszary, które pozostawały w administracyi wojskowej, tak, że tylko mały skrawek za frontem pozostanie w gospodarce wojskowej. W styczniu sytuacya co do chleba i mąki była krytyczna, zwłaszcza, że było także mało ziemniaków. Jedynem wyjściem w owym czasie było mięso, jednak akcyę tę trzeba będzie ograniczyć. Na tę akcyę przeznaczono 300 mil. koron. Wypłata następuje według kwartałów. W drugim kwartale, najbardziej krytycznym, t. j. od lipca do sierpnia, będzie wypłaconych 90 milionów. W kwartale trzecim, t. j. po żniwach, kiedy będą już ziemniaki, będzie wypłaconych tylko 30 milionów, 90 zaś milionów przypadnie na kwartał ostatni. Sytuacya jest utrudniona także wskutek całkowitego braku ziemniaków. Bez wątpienia dotychczasowa gospodarka pod względem ziemniaków nie odpowiadała wymaganiom. Wiele ziemniaków zniszczało. Urząd żywnościowy dla nowych zbiorów zaprowadzi lepszą gospodarkę. W tym roku wielkie niebezpieczeństwo było z powodu, że zbiór ziemniaków był naogół niedobry, ponadto uprawa ziemniaków jeszcze się zmniejszyła i przyszłe zbiory będą jeszcze gorsze. Przydział na głowę będzie wymierzony wedle rezultatów zbiorów.

Produkcya cukru zmalała wskutek zmniejszenia uprawy buraków. Produkcya białego cukru cierpi wskutek braku węgla. Gdyby się cały zapas białego cukru odstąpiło poszczególnym gospodarstwom, wypadłoby na każde 1 kilogram. Dlatego zdecydowano się oddać cukier wielkiej produkcyi, zobowiązując fabrykantów do sprzedawania tanio swych wytworów. Nadto dano cukier na konserwy tym powiatom, gdzie jest wiele owoców. — Zarządzenia zmierzające do oszczędzenia kawy wydały dobry rezultat. — Mowca wzywa ludność do wytrwania.

Sprawa przebudowy Austryi.

Wiedeń. (Telefonem). Prez. ministrów dzisiaj w dalszym ciągu konferował z przywódcami stronnictw, by wysondować ich zdanie w kwestyi szybkiego rozwiązania zagadnienia konstytucyjnego. Myśl powołania Rady Stanu z poza parlamentu nie znachodzi wśród stronnictw zwolenników. Zdecydowaną odmowę stanowi dzisiejszy komunikat z posiedzenia Związku narod. niemieckiego. Chrześcijańsko-społeczni również kategorycznie odrzucają myśl stworzenia ciała doradczego z poza obrębu parlamentu. Podnoszona jest raczej myśl utworzenia wspólnej komisyi konstytucyjnej z członków Izby posłów i Izby panów.

Premier zapytany przez pos. Staneka, czy myśl utworzenia Rady Stanu wyszła od niego, kategorycznie wyparł się jej autorstwa.

W OBRONIE AUTONOMII KRAJÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj jawili się posłowie, którzy są marszałkami krajów koronnych, na audyencyi u prezydenta ministrów, aby przedstawić mu, że w razie podjęcia akcyi, zdążającej do reformy konstytucyi, powinno się zwrócić uwagę na ścisłe przestrzeganie autonomii. Koniecznem więc jest, aby przedtem wysłuchano zdania przedstawicieli krajów. Premier uznał to żądanie za słuszne.

DODATKI DROŻYŹNIANE.

Wiedeń. B. Kor. Subkomitet komisyi dla funkcyonaryuszów państw. ukończył rokowania z przedstawicielami rządu. Osiągnięto kilka ustępstw co do planowego podwyższenia dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszy państw.

ZAPRZYSIĘŻENIE LEGIONÓW.

Lublin. B. Kor. Dzienniki warszawskie donoszą, że uroczystość zaprzysiężenia legionu w Warszawie odbędzie się 19. bm. Oddziały garnizujące na prowincyi złożą przysięgę 11. lipca.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane

GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K, wzgl. 2·50 K, porto i opakowanie do 20 par 1·20 K za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

KSIĘGARNIA S. A. KRZYZANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny i poleca:

MIESIĘCZNIK

ODBUDOWA KRAJU

POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO: Str.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K. Numer pojed. 2·50 K.

Dnia 24-go lipca 1917, we wtorek o godzinie 3 po południu, odbędzie się we własnym lokalu

Walne Zgromadzenie

Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Brzozowie

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków z r. 1916.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek o przeznaczenie zysku.
5. Wnioski i interpelacye. 1301

Prezes: *Stanisław Pająk.* Sekretarz: *Michał Wojtasiewicz.*

Kupuję każdą ilość

ZIEMNIAKÓW WCZESNYCH

z terminem dostawy do 10-go sierpnia b. r.

Oferty z podaniem stacyi nadawczej nadsyłać proszę pod adresem: 2247

Leon Schinagel w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Krajowa Szkoła tkacka w Krośnie

kształci uczniów na samoistnych fachowców tkackich do przemysłu domowego jak i fabrycznego.

Nauka jest bezpłatną; uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonywane w salach warsztatowych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2, względnie 3 lata.

Przy szkole znajduje się internat dla niezamożnych uczniów, którzy mają nadzór i opiekę na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje obecnie i dalszych wyjaśnień chętnie udziela

1232 Dyrekcya kraj. Szkoły tkackiej w Krośnie.

Wirówki do mleka, obsypniki do ziemniaków żniwiarki

tudzież wszelkie inne

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

1234

poleca do natychmiastowej dostawy po bardzo niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE, FILIA WE LWOWIE.

Absolwent filozofii

specyalista od matematyki i fizyki, poszukuje na lato lekcyi w obywatelskim polskim domu. 1303

Oferty pod: L. 9242 D przyjmuje „Głos Narodu".

Koń czteroletni, gniady,

bez odmiany, 159 wysoki, półkrwi angielskiej po Yonng-Abercorn, wierzchowy, trochę obsiadany, **jest do sprzedania** w Wielkiej wsi, poczta Wojnicz. 1302

Dnia 15 sierpnia b. r.

odbędzie się w szkole Wydziałowej żeńskiej w Jaśle

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

uczenic tegoż Zakładu,

które w roku 1907-mym ukończyły naukę.

Program Zjazdu następujący:

1. Msza święta (rano).
2. Zebranie w dawnej klasie.
3. Odczytanie katalogu.
4. Przemowy.
5. Wspólny obiad.
6. Fotografia.
7. Wspólny podwieczorek. — Pożegnanie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia przyjmuje p. Hanka Menasse w Jaśle. 1300

Kurs wyrobu torb szkolnych

na Grzegórzkach.

Wpisy do 15 lipca codzienne zrana od 9—1 w Lidze Pomocy Przem. ul. Straszewskiego 28 i na ul. Grzegórzeckiej 24 od 11—12. 1299

Nauka bezpłatna. — Zasiłki możliwe.

Lokal przy ul. Floryańskiej

L. 15, I. piętro,

składający się z 8 względnie 10 pokoi z kuchnią i nyżą, nadający się na biuro,

do wynajęcia od 1. października.

Wiadomość tamże. 1304

TANIE RESZTKI!

15 m. barchanów i flanel . . za K 110·—
20 m. kretonów do prania . „ „ 120·—
20 m. prima kretonów, delenów zefirów itd. . . . „ „ 110·—
20 m. różnych materyi do prania „ 90·—
3 m. materyi na męskie ubranie „ 72·—
4 m. popielatej ang. materyi na kostyum szer. 132 m. za K 100·—

z tkalni JOZ. BARTOSZ
Dobruska 24. Czechy.

Cennik kanafasu, z firu, płócien, barchanu, flaneli, aksamitu, damskich materyi wełnianych i do prania, edwabiu, męskich materyi bezpłatnie. Próbki jedynie po nadesłaniu 50 hal. — Pesztki po zniżonych cenach, te się nie wzorkuje. 1211

Zarząd Dóbr Leszczowate

(p. Ustrzyki Dolne)

Kupi 6—8 H. P. używany

garnitur młócarniany motorowy.

Sprzeda 6 pełnej, a 4 półkrwi krów rasy Siemental. 1271

WODOCIĄGI

pompy, ogrzewanie centralne, łazienki, klozety, dzwonki elektryczne itd.

oraz wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje

ZAKŁAD INSTALACYJNY

JÓZEF LASKO

Kraków, Mikołajska 5. 1185

Swój do swego. Wyrób miejscowy.

TANI SKLEP POLSKI

plac Maryacki 3 961

sprzedaje gotową bieliznę i konfekcyę damską i dziecinną

Zamówienia hurtowne przyjmują:

Związek pracy kobiet (ul. Bracka 8) bieliznę damską, męską i dziecinną.

Szwalnia dla dotkniętych wojną (pl. Szczepański 7) konfekcyę damską: bluzki, spodnice, halki, szlafroki, fartuszki.

Szwalnia ochrony kobiet „Pol. Zw. Niewiast katol. (Krupnicza 16) konfekcyę dziecinną: ubranka, sukienki, fartuszki.

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie

Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416.

1038

Kupi i sprzeda dobra

w zachodniej Galicyi położone,

pierwsze galic. przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro pośrednictwa Dra Jana Dziurzyńskiego

we Lwowie, plac Bernardyński L. 11. 1252

AGRONOM

zarządca dóbr, z ukończoną akademią rolniczą, kilkoletnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, wolny od wojska, poszukuje posady rządcy dóbr.

Zgłoszenia: Towarzystwo rolnicze Strzyżów dla R. S. 1268

DWIE WILLE

z ogrodem zaraz do sprzedania. — Jedna prawie w śródmieściu, druga z cudnym widokiem na całe Tatry w pobliżu Zakopanego. Wiadomość: Wygoda 9. 1296

Stenografki

polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie poszukuje się. Płaca miesięczna K. 250. — Tylko siły pierwszorzędne mające dłuższą praktykę za sobą, zechcą się zgłaszać: **Sekcya W. C. H. ul. Potockiego L. 13. II p.** od godz. 11—12 przedp. lub od 5—6 popoł. 1297

Rutynowani

Nauczyciele, Nauczycielki,

bony, poszukują posad na wyjazd. Wiadomość w księgarni W. Kalinowskiego w Kielcach. 1267

Osoba lat średnich

znająca się doskonale na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, zdolna i pracowita, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na plebanii lub we dworze.

Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" w Administracyi dziennika. 1274

KARABELI POLSKIEJ

pięknej, artystycznie wykonanej, w cenie do 1500 K poszukuje biuro kupna i sprzedaży majątków J. Ropskiego, Szewska 5. 1167

SZCZAWNICA

K. Kuberowicz poleca od kilkunastu lat prowadzoną restauracyę, mleczarnię oraz pensyonat w domu

„Restauracya Zakładu górnego".

Ceny umiarkowane. 1288

Krajowe Towarzystwo Naftowe w Galicyi

POSZUKUJE

do prowadzenia Biura i Agend Towarzystwa

SEKRETARZA

pierwszorzędnej siły z wykształceniem akademickiem. Wymagana: gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie; znajomość innych języków pożądana. Osoby obznajmione ze stosunkami naftowemi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i świadectwami (w odpisach) wnosić należy do Biura Krajowego Towarzystwa Naftowego na ręce Dyrektora Józefa Przybyłowicza, Lwów, Akademicka 5. 1150

NIEMA BRAKU

:: WĘGLA ::

odkąd 1014

garść okruchów węgla kamiennego wystarcza na całodzienne gotowanie.

Możliwe tylko przy użyciu patentowanego Szybkowaru węglowego **„Simplex".**

Wyrób krajowy



APARAT KUCHENNY do węgla drzewnego, brykietów lub węgla kamiennego.

Do nabycia w sklepach żelaznych, oraz u firmy: Jan Kwiatkowski, Zwierzyniecka, w Związku ekonomicznym urzędników, Szewska itp.

Gen. Zastępstwo

Kraków, Radziwiłłowska 23. I

Tel. 1013.

UCZEŃ

8 kl. gimn. realn. poszukuje lekcyi na wsi. Zgłoszenia przyjmuje adm. „Głosu Narodu" pod „Uczeń 8." 1284

PRACOWNIA

TANIEGO OBUWIA

sprzedaje po możliwie niskich cenach buciki i sandały na drewnianych podeszwach, płótno czarne impregnowane, chlebaki z płótna szarego, paski podróżne i obcasy skórzane oraz odpadki skór do wyrobu tychże. Sprzedaż odbywa się przy ul. Franciszkańskiej L. 4, także ulica Szewska L. 2 u p. Józefa Nikla 1163

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, bryljanty płacąc najwyższą cenę.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125

Józef Cvankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX. Emerytów.

Kupię dworek

z ogrodem i gruntem,

w odległości jednej stacyi od Krakowa.

Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Adm. Głosu Nar." pod „Dworek". 1305

Uzdolniona krawcowa

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod N. N. w Adm. „Głosu Nar." 1306

Obszerny lokal sklepowy

z ubikacyami

na biura lub inne cele

DO WYNAJĘCIA

od **1 Października** przy ul. św. Jana l. 16. 1284

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:

Pieśni polskie

Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. opr. K. 2·50, z przes. K. 3.

Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1275

Sprzedam

WILLĘ

z zabudowaniami gospodarczemi i gruntem pod Krakowem. — Zgłoszenia w Administr. »Głosu Narodu« pod B. C. 22. 1253

POWOZ

wiedeński w bardzo dobrym stanie oraz wózek nowy na resorach ma do sprzedania Piotr Kożbiał ulica Mogilska naprzeciw rogatki. 1259

---

2 pokoje umeblowane

z kuchnią i łazienką

ELEKTRYKA
GAZ

do wynajęcia od 10 b. m. Rakowicka 8. III p. 1282

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46. II. p. na prawo. 815

UCZNIA

zamiejscowego, do handlu korzennego, win i delikatesów przyjmie Kazimierz Bartoszewski, Kraków Floryańska 49. 1258

200.000 K.

w drobniejszych kwotach do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w biurze Dr H. Kriegera, adwokata w Krakowie Floryańska 18 126

60–70.000 koron

do ulokowania na hipotekę.

Wiadomość w kancelaryi Dra Danielaka w Krakowie, Rynek 37. 1244

OSOBA

młoda intelig. mająca krój i krawieczyznę dam przyjmie posadę w domu obywatelskim na wyjazd. — Zgłoszenia pod H. W. przyjmie biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ul. Jagiellońska l. 7. 1281

Mieszkanie na lato

z całem urządzeniem

i ogródkiem, składające się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy dla rodziny bezdzietnej

zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Nar." pod Nr. 10/X. 1256

EKONOM

(starszy kawaler)

poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Grabowski, Kanina, folwark, ost. poczta Limanowa. 1209

Dom 1-piętrowy

i parterowy i duży budynek fabryczny

dla przemysłowców, dobra także lokacya 300 sążni w Wielkim Krakowie sprzeda za 74 tysięcy kor. J. Ropski, Szewska 5. 1226